Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 249 (1879)
ROK VI.

ŚRODA







W dniu 16 września 1951 r. wiceminister Przemysłu Ciężkiego, inż. Żemajtis dokonał uroczystego uruchomienia największego i najnowocześniejszego w Polsce wysokoprężnego kotła „A" w elektrowni „Zabrze".

Na zdjęciu u góry — fragment uroczystości — przemawia dyrektor elektrowni „Zabrze" Tadeusz Łakościuk.

Na zdjęciu z lewej: wiceminister Żemajtis dekoruje Brązowym Krzyżem Zasługi jednego z 26 odznaczonych pracowników — ślusarza Jana Obruśnika.

Foto CAF

W trosce o wzrost pogłowia

Przodujący hodowcy

otrzymają premie pieniężne

16 milionów złotych

przeznaczyła na ten cel Rada Ministrów

WARSZAWA. — MOCNYM WYRAZEM TROSKI NASZEGO PAŃSTWA O ROZWÓJ HODOWLI JEST POWZIĘTA OSTATNIO PRZEZ RADĘ MINISTRÓW UCHWAŁA W SPRAWIE PREMIOWANIA ROLNIKÓW ZA OSIĄGNIĘCIA W HODOWLI BYDŁA. UCHWAŁA TA POSTANAWIA, ŻE WYRÓŻNIAJĄCY SIĘ HODOWCY BYDŁA NA TERENIE CAŁEGO KRAJU, PRZECIĘTNIE PO 2 Z KAŻDEJ GROMADY ZOSTANĄ ZA SWE OSIĄGNIĘCIA HODOWLANE PREMIOWANI PRZEZ PREZYDIA GMINNYCH RAD NARODOWYCH PREMIAMI W WYSOKOŚCI 150 — 250 ZŁOTYCH.

RADA MINISTRÓW PRZEZNACZYŁA NA PREMIE WIELKĄ SUMĘ, WYNOSZĄCĄ 16 MILIONÓW ZŁOTYCH.

Do premiowania mogą być przedstawieni rolnicy, którzy na 1 października rb. wykażą się posiadaniem pogłowia wg. ustalonych norm dla danej grupy gospodarstw, albo przekroczeniem tych norm — którzy posiadany inwentarz utrzymują w dobrej lub bardzo dobrej kondycji, świadczącej o racjonalnym żywieniu i starannej pielęgnacji, oraz którzy posiadają dostatecznie liczny, umiejętnie i starannie wyhodowany przychówek, wskazujący na rozwój tego działu hodowli w gospodarstwie.

Normy ilości bydła, których osiągnięcie lub przekroczenie uprawnia rolników do otrzymania premii, zostały ustalone przez Radę Ministrów w zależności od wielkości gospodarstw i rejonów.

Pierwszeństwo w uzyskaniu premii przysługuje rolnikom, posiadającym krowy, zapisane do księgi głównej, wstępnej bydła zarodowego oraz krowy, zarejestrowane w księdze pomocniczej.

Premie przyznawane będą przez prezydia gminnych rad narodowych w granicach 150 — 250 zł. Wysokość premii określać będą w zależności od osiągnięć hodowlanych specjalne komisje, powołane przez prezydia gminnych rad narodowych. W skład tych komisji wejdą instruktorzy produkcji zwierzęcej.

Szczegółowe przepisy, określające zasady i tryb przyznawania premii oraz dyplomów i listów pochwalnych, ustalone zostaną przez ministra Rolnictwa.

Uczeni radzieccy w walce o pokój

Prezes Akademii Nauk ZSRR A. Niesmiejanow udzielił prasie radzieckiej wywiadu na temat udziału uczonych radzieckich w międzynarodowym ruchu w obronie pokoju.

Prof. A. Niesmiejanow stwierdził m. in.:

Z pełną świadomością odpowiedzialności ludzi nauki za zachowanie i utrwalenie pokoju podpisują obecnie uczeni radzieccy Apel Światowej Rady Pokoju. Podpisy uczonych pod tym historycznym dokumentem wyrażają naszą gotowość obrony aż do końca słusznej sprawy pokoju. Podkreślamy tym raz jeszcze postępowy charakter radzieckiej nauki, dla której nie ma wyższego celu, niż służenie swemu narodowi i szczęściu ludzkości.

Nauka radziecka — to pokój. Jej wysiłki zmierzają do pomnożenia bogactw naszej ojczyzny, do wszechstronnego rozwoju jej sił wytwórczych i kultury licznych narodowości, do przeobrażenia przyrody w interesie dobrobytu narodowego i budownictwa komunistycznego.

Domagając się zawarcia Paktu Pokoju, uczeni radzieccy wzywają uczonych wszystkich krajów do aktywnej walki przeciw podżegaczom wojennym, przeciw wykorzystywaniu osiągnięć myśli naukowej i ostatnich zdobyczy fizyki atomowej dla nikczemnych celów zagłady istnień ludzkich i wartości kulturalnych.

Wielka postępowa rola radzieckiej kultury i nauki rysuje się ze szczególną wyrazistością na tle potwornej degradacji i rozkładu współczesnej kultury burżuazyjnej. Wówczas, gdy imperialiści redukują na wszelki sposób kredyty na oświatę narodową i popierają jedynie badania dla potrzeb wojennych — wydatki naszego budżetu państwowego na rozwój kultury radzieckiej nieustannie rosną.

Wcielając w życie wolę pokoju narodu radzieckiego, Rząd ZSRR konsekwentnie uprawia politykę, zmierzającą do utrwalenia pokoju i zapobieżenia groźbie nowej wojny.

Wszyscy uczeni radzieccy uważają za swój obowiązek, by intensywną pracą twórczą przyczyniać się dla sprawy pokoju, chorążym którego jest Józef Stalin.

Nie przyjęci na studia mogą składać odwołania

WARSZAWA. — Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki powołało Centralną Komisję Odwoławczą do rozpatrywania odwołań kandydatów nie przyjętych na pierwszy rok studiów w szkołach wyższych w roku bieżącym.

Działalność Centralnej Komisji Odwoławczej kończy się z dniem 15 października 1951 roku.

Propozycje Rządu i Izby Ludowej NRD

służą sprawie pokoju

„Kto jest przeciwny rozmowom ogólnoniemieckim — ten chce wojny"

Cały świat wita z uznaniem inicjatywę premiera Grotewohla

BERLIN — Jak podaje agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr Dieckmann przekazał za pośrednictwem specjalnego kuriera odezwę Izby Ludowej z 15 bm. wraz z odręcznym listem przewodniczącemu Bundestagu dr Ehlersowi.

Nowe propozycje w sprawie rozmów ogólnoniemieckich sformułowane w deklaracji premiera Grotewohla i w apelu Izby Ludowej odbiły się potężnym echem w całych Niemczech. Wywołały one również wielkie wrażenie w opinii publicznej innych krajów. Streszczamy poniżej część wiadomości w tej sprawie otrzymanych do dnia 18 września.

NIEMCY ZACHODNIE

BERLIN. — Dzienniki zachodnio - niemieckie różnych kierunków politycznych doniosły na czołowych miejscach o nadzwyczajnym posiedzeniu Izby Ludowej NRD, przytaczając najważniejsze punkty deklaracji rządowej premiera Grotewohla oraz apelu Izby Ludowej do parlamentu w Bonn.

Agencja ADN cytuje liczne wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa zachodnio - niemieckiego. M. in. Georgi, członek rady zakładowej firmy „Lan" w Mannheimie stwierdził, **że ten kto odrzuci tę propozycję, wyka że przez to niedwuznacznie, że nie chce pokoju, lecz chce wojny.**

NRD.

Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, witając z radością apel w sprawie rozmów ogólnoniemieckich, podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne, aby uczcić patriotyczną inicjatywę rządu i Izby Ludowej NRD. O takich zobowiązaniach donoszą m. in. z licznych przedsiębiorstw Saksonii, z walcowni Olbernhau w obwodzie Marienberg itp.

Organ SED „Neues Deutschland" podkreśla, że **propozycje Izby Ludowej stwarzają płaszczyznę do konstruktywnych rozmów wszystkich Niemców, reprezentujących różne poglądy polityczne.**

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA. — Czechosłowacka prasa i radio poświęciły bardzo wiele miejsca deklaracji premiera Grotewohla i uchwałom Izby Ludowej NRD. Ogłaszając te dokumenty dzienniki czechosłowackie podkreślają, że **jest to nowa inicjatywa rządu i parlamentu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzająca do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz stworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.**

WĘGRY.

BUDAPESZT. — Prasa węgierska podkreśla, że w interesie narodu niemieckiego powinni się zebrać jak najrychlej przedstawiciele NRD i Niemiec zachodnich, aby przygotować wolne wybory ogólnoniemieckie i doprowadzić do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

FRANCJA.

PARYŻ. — Dzienniki paryskie zwracają uwagę na fakt, że Niemiecka Republika Demokratyczna wystąpiła z tą inicjatywą właśnie w chwili, gdy ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji omawiali w Waszyngtonie sprawę uzbrojenia Niemiec zachodnich i zawarcia z nimi separatystycznego traktatu pokojowego.

Rośnie fabryka celulozy w Kostrzyniu

ZIELONA GÓRA. — W Kostrzyniu nad Wartą rośnie jeden z większych obiektów inwestycyjnych Planu 6-letniego — potężna fabryka celulozy i papieru.

Fabryka ta będzie dawała naszej gospodarce narodowej tysiące ton celulozy miesięcznie. Po uruchomieniu tego wielkiego obiektu, który sam będzie produkował więcej celulozy, podstawowego produktu do produkcji papieru, niż cały przemysł przedwrześniowej Polski, ogólny poziom produkcji tej gałęzi przemysłu będzie kilkakrotnie większy, niż przed wojną.

Fabryka celulozy w Kostrzyniu, jedna z większych w Europie, będzie na wskroś nowocześnie urządzona. Cały proces technologiczny zostanie całkowicie zmechanizowany, człowiek będzie tylko kontrolował pracę maszyn.

Oprócz zasadniczego produktu — celulozy, z odpadków będzie się produkować terpentynę, drożdże pastewne, żywice oraz szereg innych produktów ubocznych.

Kim był ks. Rostworowski

Opiekun band WIN-u

i pośrednik w kontaktach z ambasadą brytyjską

Surowe kary dla wrogów Polski Ludowej

WARSZAWA — Przed wojskowym sądem rejonowym w Warszawie toczył się ostatnio proces przeciwko ks. Tomaszowi Rostworowskiemu i Stanisławowi Nawrockiemu — członkom zakonu Jezuitów oraz Adamowi Stanowskiemu, Wiesławowi Gorączko i Andrzejowi Sołdrowskiemu — oskarżonym o wrogą działalność przeciwko Polsce, zmierzającą do obalenia władzy ludowej.

Zajmując czołowe stanowiska w sodalicji mariańskiej, oskarżeni, pod płaszczykiem pracy religijnej, uprawiali faktycznie działalność wymierzoną przeciw podstawowym założeniom ustrojowym Polski Ludowej, przeciw interesom narodu polskiego. I tak np. osk. Rostworowski ułatwił kontakt jednemu z członków podziemnej organizacji — Orłowskiemu vel Argasińskiemu z urzędnikiem ambasady brytyjskiej i pomógł mu ukryć części radiostacji.

Rostworowski pełnił funkcję kasjera bandy WIN. Od jednego z członków bandy — Moraczewskiego otrzymywał pieniądze i wypłacał je następnie jako kierownik łódzkiej Caritas Academica w postaci stypendiów studentom — członkom bandy Moraczewskiego.

Uznając winnymi zarzuconych im czynów, sąd skazał **osk. Rostworowskiego na 12 lat więzienia, osk. Nawrockiego — na 12 lat więzienia, osk. Stanowskiego — na 7 lat więzienia, osk. Gorączko — na 8 lat więzienia i osk. Sołdrowskiego — na 7 lat więzienia.**



RZYM. Trzy włoskie organizacje związkowe (włoska konfederacja pracy, katolickie związki zawodowe i socjaldemokratyczna organizacja związkowa) wydały komunikat, zapowiadający proklamowanie 19 bm. strajku urzędników i pracowników państwowych, domagających się poprawy warunków pracy.

Zapowiedź strajku wywołała poważne zaniepokojenie w kołach rządowych.

* * *

LONDYN. W Londynie odbył się masowy wiec demokratów greckich z okazji zwycięstwa antyfaszystowskich sił w wyborach do parlamentu w Grecji.

Uczestnicy wiecu postanowili wysłać depeszę z życzeniami do przewodniczącego E.D.A. Passalidisa oraz wystosować do premiera Grecji Venizelosa depeszę z żądaniem wypuszczenia na wolność posłów z ramienia E.D.A. oraz ogłoszenia powszechnej amnestii.

TEL AVIV. Sytuacja aprowizacyjna w państwie Izrael pogarsza się z tygodnia na tydzień. Do długiego spisu artykułów żywnościowych, których brak na rynku, należy dodać obecnie ser, ryby i przetwory mączne. Brak jarzyn wzmaga się z każdym dniem.

Ostatnio zabrakło mąki i piekarze do wypieku chleba używają zboża przeznaczonego na paszę.

* * *

LONDYN. W dniu 16 września w Londynie odbyła się ogólnokrajowa konferencja studentów-członków Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Na konferencji tej uchwalono program walki o Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Wielka siła w obozie pokoju

Poznajemy rozwój nowych Chin

Bogata i bardzo ciekawa wystawa w Warszawie

„Przypominam sobie setki fabryk, w których mali niewolnicy — chłopcy i dziewczęta siedzą, lub stoją przy swojej pracy w ciągu 12, lub 13 godz. dziennie, a następnie, wyczerpani, padają tuż przy maszynach na brudne kołdry bawełniane... Przypominam sobie, jak w ciągu 1935 roku znaleziono w Szanghaju na ulicach, przy rzekach i kanałach ponad 29.000 trupów — zwłok nędzarzy oraz zagłodzonych niemowląt i dzieci, których nie było czym karmić..."

To jest zaledwie drobny fragment wstrząsającej rzeczywistości wczorajszych Chin zaczerpnięty z książki „Chiny bez maski", Egona Erwina Kischa.

A Theodor White i Annalee Jacoby w książce „Grzmot z Chin" pisali o skutkach głodu w prowincji Honan w 1942 roku: „...Chłopi umierali w naszej obecności. Umierali na drogach, w górach, przy stacjach kolejowych, w swych lepiankach i na polu"...

Tak było w Chinach dnia wczorajszego.

Powstanie Chin Ludowych pod przewodem Komunistycznej Partii Chin i jej wodza Mao Tse-tunga otworzyło nową erę w dziejach Chin. Miliony robotników i chłopów stały się gospodarzami własnego kraju.

Jak potrafią gospodarzyć wyzwolone Chiny?

Mówi nam o tym wystawa „Chiny dzisiejsze", pierwsza chińska wystawa społeczno - gospodarcza otwarta w tych dniach w Warszawie. Jest ona przejawem przyjaźni i współpracy między obu naszymi krajami. Chiny Ludowe są dla Polski źródłem zaopatrzenia w ważne dla życia gospodarczego surowce i artykuły. Z drugiej strony stanowią one wielki rynek zbytu dla naszych artykułów.

* * *

Duży hall udekorowany barwami obu narodów oraz haftowanymi na jedwabiu portretami Stalina, Mao Tse-tunga i Bieruta — prowadzi do problemowej sali wystawy. Widzimy tu fotografie Mao Tse-tunga proklamującego powstanie Chińskiej Republiki Ludowej, defiladę potężnej Armii Ludowej — armii pokoju. Chłopi otrzymują ziemię z reformy rolnej. Obszarnicy i kułacy stanowiący 10 proc. ludności wiejskiej mieli dawniej w swych rękach około 80 proc. całej ziemi. Dziś chłopi są właścicielami swojej ziemi.

Ze zdjęć patrzą na nas pełne radości twarze robotników — gospodarzy upaństwowionych fabryk, kopalń i hut. Dziś pracują dla siebie, a nie dla anglo - amerykańskich kolonizatorów i innych zagranicznych wyzyskiwaczy, którzy nie dopuszczali do rozwoju ciężkiego przemysłu i którzy np. byli faktycznymi właścicielami 74 proc. zakładów przemysłu włókienniczego i spożywczego. Nie bogaci się już kosztem nędzy i potu robotnika grupa chińskich rekinów kapitalistycznych sprzęgniętych z kapitałem zagranicznym. Cztery rodziny chińskich kapitalistów z Czang Kai-szekiem na czele kontrolowało dawniej np. około 60 proc. produkcji energii elektycznej, 36 proc. wydobycia węgla.

Rozwój przemysłu i górnictwa w dzisiejszych Chinach Ludowych obrazują nam fotografie, wykresy oraz eksponaty.

W 1950 r. plan produkcji stali przekroczony został o 10 proc., surówki o 5 proc., koksu o 3 proc. Produkcja węgla w samej tylko Mandżurii wzrosła z 4 milionów ton w 1947 r. do 11 milionów ton w 1949 r.

Obok węgla, rudy żelaznej i nafty — największym bogactwem naturalnym Chin Ludowych są metale kolorowe. Przed nami leżą bryły rudy wolframu, mającego duże zastosowanie w produkcji szlachetnej stali. Znaczenie tego lepiej sobie uprzytomnimy jeśli weźmiemy pod uwagę, że wydobycie wolframu wynosiło w Chinach w 1948 r. 12.200 ton, podczas gdy światowa produkcja wynosiła w tym czasie 32.000 ton. Dalej widzimy takie cenne kruszcze jak antymon, ołów, miedź, cynk, cyna, nikiel. Surowce te były dotąd źródłem rabunkowej gospodarki anglo - amerykańskiego kapitału.

Trudności transportowe uniemożliwiły wprawdzie przywiezienie z Chin eksponatów przemysłu ciężkiego jak maszyny, silniki itp. ale widzimy je na dużych zdjęciach. Fotografie też pokazują nam kopalnie i huty, produkcję stali i żelaza. Zaraz obok umieszczone są takie eksponaty jak wysokogatunkowe łożyska kulkowe, różnego rodzaju wiertła, świdry itd.

Bardzo bogato reprezentowany jest przemysł elektrotechniczny, dział ceramiki technicznej, przemysł gumowy, papierniczy, tekstylny, skórzany. Zwraca uwagę swą różnorodnością dział artykułów gospodarstwa domowego. Dowodzi to dbałości rządu ludowego o codzienne potrzeby człowieka.

Uderza nas po prostu wspaniałość tkanin chińskich — znanych na całym świecie ze swej jakości, ze swoich pięknych kolorów i wzorów.

W wysokich gablotach rozmieszczone zostały eksponaty sztuki ludowej o niezwykłej precyzji wykonania i różnorodności form. Zadziwia nas słynna w świecie chińska porcelana, wyroby z kości słoniowej, ze szkła i laki.

Szczególnie dużo miejsca poświęcono na wystawie rolnictwu, które niezwykle szybko się rozwija. Już wiosną 1950 r. do niedawna głodujące Chiny — posiadały zapas zboża w wysokości 4,5 miliona ton.

Wystawa jest bogata i bardzo ciekawa. Umożliwi ona społeczeństwu polskiemu tak żywo interesującemu się życiem wielkiego narodu chińskiego bliżej i głębiej poznać olbrzymi dorobek polityczny, gospodarczy i kulturalny, jaki osiągnęły istniejące zaledwie dwa lata wyzwolone Chiny Ludowe — wielka siła w obozie pokoju.

B. Tr.



Na zdjęciu — (od prawej) minister Skrzeszewski, minister Gede i ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng-Ming-chih w czasie zwiedzania wystawy.
CAF — fot. Nowosielski

Zlot korespondentów prasy TPP-R

Dnia 24 września odbędzie się w lokalu Zarządu Okręgowego TPP-R przy ul. Piotrkowskiej 272b, I zjazd korespondentów prasy TPP-R z terenu województwa łódzkiego.

Zjazd rozpoczyna się o godzinie 10-ej. (u)

HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 20 WRZEŚNIA

13.30 Audycja szkolna dla klas I — II, 13.45 Audycja dla klas IV, 14.15 Piosenki w wyk. chórów radzieckich, 14.30 Felieton, 14.45 Polska pieśń masowa, 14.50 Radziecka muzyka rozrywkowa, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Utwory Feliksa Nowowiejskiego, 16.20 Program lokalny, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej P. R., 18.00 Radiowy poradnik językowy, 18.15 Program lokalny, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Gra orkiestra bydgoskiej rozgłośni P. R., 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Koncert chóru rozgłośni wrocławskiej P. R., 20.50 Koncert, 21.30 Menuety i serenady, 21.45 „Wspomnienia robotnicze" Oskara Weinbergera, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Radziecka muzyka kameralna, 23.10 Gra orkiestra łódzkiej rozgłośni P. R.

Nasze RADY

EUG. MARCHEWKA: Należy przedstawić zaświadczenie, usprawiedliwiające nieobecność Pana przy pracy z powodu konieczności załatwiania formalności, związanych z przyjęciem Go do Szkoły Oficerskiej i wezwaniami do W.K.R. — Łódź Miasto 1. Na podstawie karty powołania zakład pracy będzie musiał wtedy zapłacić Panu za dni nieobecności przy pracy.

* * *

H. MAGÓRSKA: Odnajmujecie pokój przejściowy na podstawie dobrowolnej umowy, a więc właścicielka mieszkania ma prawo Wam wymówić, lecz nie ma prawa usuwać Was z pokoju. Możecie opuścić pokój dopiero wtedy, gdy władze kwaterunkowe przydzielą Wam zastępcze mieszkanie. Trzeba złożyć wniosek.

* * *

J. KACZMAREK: W sprawie służby w marynarce handlowej należy zwrócić się o bliższe informacje do Ligi Morskiej — ul. Piotrkowska 125.

* * *

N. R. — Ponieważ zwolnił się Pan z pracy na własne żądanie — nie ma Pan prawa do zachowania ciągłości pracy, a tym samym do ubiegania się o urlop niewykorzystany w poprzedniej instytucji. Instytucja, w której pracuje Pan obecnie postępuje zgodnie z przepisami.

* * *

JÓZEF J. — Jeżeli pragnie Pan zostać członkiem Ligi Lotniczej, a na terenie szkoły w której uczy się Pan koło nie istnieje — należy zwrócić się bezpośrednio do Zarządu Oddziału m. Łodzi ul. Narutowicza 18.

Zjazd spółdzielczości rzemieślniczej zakończony

Bliżej potrzeb ludzi pracy

Zacieśnienie współpracy z radami narodowymi

Obrady aktywu spółdzielczości rzemieślniczej z terenu m. Łodzi, województwa łódzkiego i województwa lubelskiego zakończyły się wczoraj.

Uczestnicy zjazdu, po wysłuchaniu referatów i obszernej dyskusji, podjęli szereg uchwał mających na celu usprawnienie pracy reprezentowanych na naradzie placówek. Szczególną uwagę poświęcono sprawom związanym z działalnością samorządu spółdzielczego, który powinien w znacznie większej niż dotychczas mierze mobilizować masy rzemieślników sektora uspołecznionego do realizacji zadań Planu 6-letniego na odcinku drobnej wytwórczości i usług.

Uchwały zjazdu podkreślają w pierwszym rzędzie konieczność zacieśnienia współpracy z organizacjami politycznymi i masowymi oraz radami narodowymi.

Zjazd wysunął także postulat nawiązania wszechstronnej współpracy ze związkami zawodowymi zwłaszcza w zakresie współzawodnictwa, szkolenia, akcji socjalnej i działalności kulturalno - oświatowej.

Postanowiono również pogłębić dotychczasową współpracę z Ligą Kobiet, Związkiem Młodzieży Polskiej i Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Drogą tej współpracy spółdzielczość rzemieślnicza powinna *dążyć do coraz liczniejszego zatrudniania kobiet, zapewnienia sobie stałego dopływu młodych kadr oraz lepszej obsługi* terenu wiejskiego.

W przyjętej na zakończenie obrad rezolucji czytamy m. in.:

„Rzemieślnicy — spółdzielcy m. Łodzi oraz województw łódzkiego i lubelskiego solidaryzują się w całej rozciągłości z protestem wniesionym przez przedstawicieli spółdzielczości polskiej do Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w sprawie bezprawnej i haniebnej decyzji wykluczającej polski Związek Spółdzielni Spożywców z Międzynarodówki Spółdzielczej.

My, spółdzielcy Polski Ludowej — czytamy dalej w rezolucji — budujemy wraz z klasą robotniczą socjalizm i przyrzekamy wytężyć wszystkie siły w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego". (si)

Codzienna nowelka „Expressu"

I. Wazow (1850-1921)

Swój człowiek

Gładką drogą, wiodącą z Sofii jechał rowerem pan Matwiejew, Rosjanin, który od dawna już osiadł i pracował w Sofii. Był nieznośny upał. Słońce prażyło niemiłosiernie. Na widnokręgu rysowały się niewyraźnie linie gór. Krajobraz, ze swoimi pożółkłymi ścierniskami i ugorami, wyglądał żałośnie.

Matwiejew zaczął żałować, że wybrał się na przejażdżkę w taki upał. Język formalnie przylepił mu się do podniebienia. W gardle paliło go pragnienie. Czuł głód.

Lecz oto wieś i karczma. Matwiejew oparł rower o mur i poprosił stojącego w progu karczmarza o wodę.

W tej chwili nadjechał galopujący w stronę Sofii jeździec, a Matwiejew poznał w nim swojego znajomego, urzędnika pewnej zagranicznej firmy z Sofii.

— Co za upał — przywitali się po niemiecku. I w tym też języku zaczęli rozmawiać na temat stosunków, panujących w Bułgarii.

Po chwili jeździec pokłusował dalej, Matwiejew zaś zwrócił się do oberżysty.

— Dać pan zimna woda!

Matwiejew, aczkolwiek od dawna już mieszkał w Bułgarii, nie nauczył się dobrze po bułgarsku. Nie starał się nawet o to, ponieważ mógł się z Bułgarami — jako Słowianin — porozumieć bez większych trudności.

Oberżysta, zdrowy, tęgi Bułgar o sumiastych wąsach, nawet nie ruszył się, udając, że nie słyszy.

Matwiejew, usiadłszy w cieniu, otarł pot z czoła i spojrzał ze zdziwieniem na karczmarza.

— Daj woda! — powtórzył niecierpliwie, a jego gniewny głos zagrał karczmarzowi wyraźnie na nerwach.

— Nie ma wody!

— Jak to, nie macie wody? — zdziwił się Matwiejew.

— Nie ma, proszę pana.

— Ale we wsi chyba woda jest?

— I we wsi nie ma jej także! — mruknął wyraźnie lekceważąco karczmarz i wszedł do oberży.

Rosjanina ogarnęła wściekłość, postanowił jednak skruszyć swoją uprzejmością hardość niegościnnego chłopa.

— Bardzo proszę... ja zapłacić... — rzekł, stojąc w drzwiach.

— Możesz prosić, ale wody nie ma! — mruknął szynkarz, porządkując na półkach szklanki.

Zaczęli schodzić się i inni chłopi, zwabieni widokiem roweru, który w tych czasach był jeszcze nowością. Karczmarz po cichu objaśnił ich, kim jest jego gość, oni zaś porozumiewawczo kiwali głowami..

Matwiejew, wskazując na pobliski żuraw, zapytał, czy z tej studni nie można zaczerpnąć wody, ale objaśniono go, że woda stąd nadaje się tylko do pojenia bydła.

— A my sami wodę do picia przynosimy sobie ze źródła ot tam, z góry — wskazali na sterczący w odległości pięciu może kilometrów pagórek.

Rosjanin był bardzo spragniony i ze zgrozą pomyślał, że w podobny skwar każą mu tłuc się taki kawał. Wydobył pieniądze, i spytał, czy nie mógł by dostać wina.

— I wina nie mamy również! — rzekł karczmarz.

— A może macie coś do zjedzenia? Jajka, albo ser? Kurczęta?

— Nie ma niczego.

— No a te kury, które włóczą się przed karczmą?

— One są chore. Ich nie można jeść! — odparł karczmarz.

— Więc dajcie mi przynajmniej chleba.

— I chleba nie ma! Dzieci zjadły wszystko do ostatniej okruszynki.

Matwiejew uczuł się na tej wsi, jak wędrowiec, który zagubiony w wielkiej pustyni, umiera z głodu i pragnienia.

— A my, Rosjanie, przelewaliśmy za ten naród krew i oswobodziliśmy go spod jarzma tureckiego! — pomyślał z goryczą, i, dając folgę swojej wściekłości, rzucił soczyste rosyjskie przekleństwo, które od czasu wojny rosyjsko - tureckiej, zadomowiło się wśród chłopów bułgarskich.

Ale rzecz dziwna: chłopi, zamiast obrazić się, zaczęli coś między sobą wesoło szeptać, po czym karczmarz zapytał gościa.

— Przepraszam, jakiej jesteście narodowości?

— Jestem Rosjaninem.

Karczmarz porwał go serdecznie za rękę.

— Dlaczegoście nie powiedzieli nam o tym wcześniej? Myśleliśmy, że jesteście Szwabem, bo gadaliście przed chwilą po niemiecku z tamtym jeźdźcem, a my Niemców nie lubimy!

Z kolei inni chłopi zaczęli ściskać przybyszowi rękę. Karczmarz zaś powiedział z uśmiechem.

— Mamy pod dostatkiem i chłodnej wody i wina i chleba. Znajdzie się i kurka dla takiego, jak wy! Ale dlaczego nie sklęliście nas wcześniej po ludzku, tak, abyśmy się mogli domyśleć, że jesteście naszym człowiekiem? A to tumany z nas!

Tu w triumfie wprowadzono miłego gościa do chłodnej izby i posadzono za stołem.

A w tym samym czasie Stambołow, zwolennik filoaustriackiej polityki w Bułgarii, który, obaliwszy rząd przyjazny Rosji, został w roku 1887 premierem, tak oświadczył korespondentowi jednej z niemieckich gazet:

„Udało mi się osłabić rosyjskie wpływy w Bułgarii przynajmniej na pół wieku".

(Z bułg. opr. B.)









SZABERSKI: — Znowu go diabli niosą...
WARCHOLSKI: — Uszanowanie, panie Szabruś! Jak to dobrze, że pana spotykam! Mam bardzo pilną sprawę! Niechże pan tu podejdzie bliżej, nie mogę tak na cały głos!...

SZABERSKI: — Co się stało?
WARCHOLSKI: — Słyszałem dziś na własne uszy... nie będzie już wskazówek do zegarków... Pan rozumie?... A mój znajomy powiada, że może dostarczyć dwa kilogramy...

SZABERSKI: — Już dość! Rozumie pan — już dość! Wpadłem przez pana z cukrem, a przedtem ze świnią i mydłem! Ty wstrętny panikarzu! Ja cię tu zaraz prześwięcę!
WARCHOLSKI: — O rety!

LUDZIE: — Trzymajcie panikarza! Trzeba go nalać, bo jeszcze kijów zabraknie! Ha, ha, ha!
WARCHOLSKI: — Przejrzeli moją robotę! Na nic wszystko! A tom się ładnie wyszykował z tymi plotkami!

Na moim EKRANIE

Znajoma z podróży

Spotkałam ją na dworcu w Bydgoszczy. Zaraz się rzucało w oczy, że jest przyjezdna i na pewno tu po raz pierwszy. Dźwigała wielką walizę i rozglądała się ciekawie.

— Przepraszam, czy może mi pani powiedzieć, gdzie jest przechowalnia bagaży? Mam tu przesiadkę. Pociąg będzie dopiero za dwie godziny. Chciałabym zostawić walizkę i obejrzeć miasto — dodała wyjaśniająco.

Po kilku minutach zobaczyłam ją w bufecie. Była już bez walizy. Siedziała przy czysto nakrytym stoliku, pijąc lemoniadę.

Później jeszcze kilkakrotnie widziałam jej czerwoną chusteczkę w tłumie podróżnych.

Spojrzałam na zegarek. Dochodziła czwarta. Zaraz miał nadejść mój pociąg. Zamknęłam czytaną książkę i wstałam, by przejść na właściwy peron. W drzwiach znowu ją spotkałam. Zachęcona jej uśmiechem, zapytałam jak się podobało miasto.

— Miasto? — powtórzyła. — Ależ w mieście wcale nie byłam! Nie zdążyłam. Czas tak szybko minął, że ledwie zdążyłam odebrać walizkę.

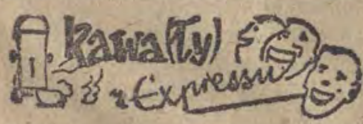
I posypały się słowa zachwytu. Co za czystość na stacji, co za porządek! Jaka miła czytelnia! Ale najpiękniejsze — to... kino!

— Pierwszy raz byłam w kinie na stacji kolejowej — mówiła. — Przecież to wspaniałe wykorzystanie czasu! Program ciekawy: kronika, filmy popularno-naukowe. Przy okazji można wiele się nauczyć. Muszę się przyznać, że początkowo bardzo się martwiłam tą przesiadką w Bydgoszczy. Ale teraz jestem bardzo zadowolona, że udało mi się zobaczyć naprawdę dobrze zorganizowany dworzec kolejowy, gdzie czekanie na pociąg nie jest męką, lecz przyjemnością. Bo u nas, ile razy przychodzę na dworzec i widzę przyjezdnych czekających na dalsze połączenia, żal mi ich serdecznie. Tłoczą się w brudnych poczekalniach, często siedzą czy leżą wprost na podłodze. A ten zapach...

— A pani z jakiego miasteczka? — zapytałam. — A może z wioski?

— Nie. Ja jestem z Łodzi...

(na)



Rzecz dzieje się w Ameryce. Murzyn Bill został aresztowany pod zarzutem zwymyślania białej kobiety. Nadszedł dzień rozprawy sądowej. Wszyscy świadkowie — znajdują się na sali.

— Proszę wprowadzić oskarżonego! — powiada sędzia.

Woźny wychodzi na korytarz i wraca z dozorcami więziennymi.

— A gdzie oskarżony? — pyta sędzia.

— Chcieliśmy pana sędziego prosić o wyrok — tłumaczy jeden z dozorców — bo tego Murzyna tośmy już zlinczowali...

* * *

Jaś coś tam spsocił i dostał od ojca kilka klapsów. Po wymierzeniu „kary" ojciec zwraca się do syna:

— Wiesz przynajmniej teraz dlaczego dostałeś w skórę?

— Wiem... — mruczy malec.

— Więc dlaczego?

— Bo tata jest ciężkiej wagi, a ja lekkiej...

Są osiągnięcia, ale są też i braki...

Komitety domowe i blokowe

energicznie zwalczają brud i nieporządki

Więcej uwagi należy poświęcić remontom domów

Od momentu, gdy na terenie Łodzi powstały komitety domowe i blokowe — utarczki i nieporozumienia lokatorów z administracją poszczególnych domów zdarzają się coraz rzadziej. Autorytet komitetów z każdym dniem wzrasta. Występują one w obronie interesów mieszkańców danej posesji, prowadzą pertraktacje z władzami administrującymi oraz dbają o należyty stan budynków i stan sanitarny posesji.

Kiedy przy poszczególnych komitetach blokowych powołano do życia sanitarne trójki blokowe, *walka o czystość przybrała szczególnie* na sile. Praca zawrzała w pełni. Lokatorzy poszczególnych domów przystąpili do prac porządkowych. Zwrócono uwagę *nie* tylko na podwórza i klatki schodowe, ale także zabrano się do porządków w mieszkaniach i na korytarzach.

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Już dziś jest kilkanaście bloków, na terenie których uporano się z brudami oraz założono zieleńce. Do takich należą m. in. bloki Nr. Nr.: 21, 38, 44, 54, 71, 308, 210, 322 i wiele innych.

Jeszcze dalej poszły bloki na terenie śródmieścia. Np. bloki 35 i 310 urządziły dla dzieci lokatorów ogródki jordanowskie. Ostatnio Prezydium Rady Narodowej przydzieliło im ławki.

„Trójki sanitarne" zabrały się *również* do oczyszczania strychów i piwnic. Leżące tam rupiecie i śmieci, często łatwopalne, bądź to, oddano zbieraczom odpadków, bądź też usunięto do śmietnisk.

Trójki napotykają jednak w swej pracy na poważne trudności. Powodem ich jest brak jakichkolwiek instrukcji. Obietnice komisji zdrowia przy PRN, że w każdej bramie wywieszone będą specjalne instrukcje sanitarne — nie doczekały się dotąd realizacji.

Najważniejszym wszakże zadaniem komitetów jest kontrola przeprowadzanych w szeregu budynkach remontów kapitalnych i zabezpieczających.

Niestety, na tym polu komitety w większości wypadków nie zdają egzaminu. Brak kontroli wykonawstwa robót sprawia, że prace remontowe nie przebiegają tak jakby sobie tego należało życzyć. Niejednokrotnie też remont nie jest całkowicie i w terminie wykonany przez daną firmę budowlaną. Powstają szkody i niedociągnięcia i to częściowo z winy komitetów.

Np. w domu przy ul. Południowej 36 rozpoczęto remont w 1950 r. Naprawiono dach, części jednak nie zabezpieczono. Rzecz jasna, że gdyby komitet domowy i blokowy bardziej interesował się przebiegiem remontu, wymieniony fakt nie miałby miejsca.

W instrukcji dla komitetów domowych i blokowych powiedziane jest m. in., iż mają one obowiązek brać udział w odbieraniu robót remontowych i podpisem stwierdzać ich zakończenie. To stwierdzenie staje się dopiero podstawą dla prowadzącego roboty przedsiębiorstwa do ubiegania się o wypłatę należnych mu sum.

Instrukcja ta pozostaje niestety tylko na papierze. W praktyce komitety rzadko biorą udział w odbieraniu robót. Dzieje się to dlatego, że inwestorzy wypłacający przedsiębiorstwom pieniądze, rzadko upominają się o potwierdzenia komitetów. To jest również przyczyną wypadków nienależytego przeprowadzenia remontów.

Stan ten winien ulec zmianie. Żądanie opinii komitetów blokowych i domowych skłoni poszczególne przedsiębiorstwa budowlane do solidnego i terminowego wykonywania remontów. (j)

Dla kobiet, mężczyzn i dzieci

Duży wybór obuwia

przygotowano na rok 1952

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego w Łodzi skompletował wzory obuwia, którego nowe modele przeznaczone do produkcji w roku 1952, zostały ostatnio zatwierdzone przez specjalną komisję selekcyjną.

Wśród nowych modeli największą różnorodność wykazuje obuwie damskie, którego większa część zostanie wyprodukowana z welurów (zamszów) świńskich. Zwraca uwagę bogaty asortyment obuwia letniego o wzorach i kolorach urozmaiconych w znacznie większym stopniu, niż w roku bież. Obuwie letnie reprezentują m. in. wielokolorowe gdynki i pantofle na obcasie — półsłupku.

Nowością w sprzedaży będą półbuciki pasowe na tzw. monolitach — podeszwach gumowych oraz pantofle o wierzchach welurowych na spodach drewnianych z wkładką z gumotrociny. Jest to praktyczny i tani, odznaczający się jednocześnie eleganckim wyglądem, rodzaj obuwia.

Produkowane będą też płócienne tenisówki, pantofle o wierzchach tekstylnych na podeszwach skórzanych, papucie domowe, ciepłe tzw. meltonki i pantofle luksusowe szyte ręcznie, produkcji radomskich i łódzkich zakładów obuwia.

Produkcja przyszłego roku przyniesie również nowe wzory obuwia męskiego i bardzo urozmaicony asortyment obuwia dziecięcego, jak też przeznaczonego dla młodzieży. M. in. oryginalnym, nowym fasonem odznacza się model półbucików letnich o wierzchach z welurów świńskich na spodach z igielitu — masy plastycznej.

Produkowane będą również półbuty męskie wg nowego wzoru. Na wiosnę 1952 r. ukażą się w sprzedaży, po raz pierwszy wyprodukowane przez przemysł kluczowy, buciki o miękkiej podeszwie, przeznaczone dla niemowląt. Z obuwia dla młodzieży ukaże się nowy, praktyczny wzór „trampków" tekstylno - gumowych, przeznaczonych dla chłopców. Zatwierdzone zostały nowe modele butów z cholewami i tzw. „wellingtonów" chłopięcych.

Jako innowacja wprowadzony zostanie na rynek model pantofli damskich produkcji mechanicznej o wierzchach z welurów cielęcych.

Przedsprzedaż biletów na festiwal filmów węgierskich

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi festiwal filmów węgierskich, który zakończy się w dniu 29 bm. W ramach tej imprezy łodzianie będą mogli obejrzeć pięć najnowszych dzieł kinematografii węgierskiej.

Poważnym udogodnieniem dla publiczności jest wprowadzenie przedsprzedaży biletów w kinach „Wisła" i „Polonia", gdzie codziennie od godziny 10-ej rano można nabywać bilety na filmy festiwalowe nawet na ostatni dzień imprezy. Przedsprzedaż dotyczy zarówno biletów indywidualnych jak i zbiorowych. (bk)

Muzeum Przyrodnicze otwiera podwoje od 1-go października

Zamknięte na czas remontu Muzeum Przyrodnicze w Parku im. Sienkiewicza już od 1-go października br. znów będzie dostępne dla zwiedzających.

Muzeum wzbogaciło się w szereg nowych, ciekawych eksponatów. Między innymi otrzymało wypchanego marabuta. Prawdopodobnie w październiku sprowadzony będzie do muzeum szkielet hipopotama — „Lusi". (j)

Uwaga, studenci

ZOA wypłaca stypendia mieszkaniowe

W roku bieżącym, tak jak i w latach ubiegłych, studenci spoza Łodzi, nie mieszkający w domach akademickich, będą otrzymywali stypendia mieszkaniowe.

Stypendia te będzie wypłacać od 1-go października br. Ekspozytura Zarządu Ośrodków Akademickich w Łodzi przy ul. Zamenhofa 13 na podstawie przedłożonego kwitu za opłacone komorne. Wypłaty będą realizowane od 1 do 7-go każdego miesiąca.

W październiku oprócz kwitu studenci muszą przedłożyć zaświadczenia odnośnej uczelni o zaliczeniu roku akademickiego.

Listy z nazwiskami stypendystów będą wywieszone w gablotce w domu akademickim przy ul. Zamenhofa 13.



Nie chcemy błota!

Kochany „Expressie"!

Już niedługo jesienne deszcze dadzą się we znaki mieszkańcom ulic Budziszyńskiej i Mocnej, gdy będą chcieli dotrzeć do ul. Romana, by następnie Pabianicką dojść do przystanku tramwajowego. I znów będą musieli brnąć po kolana w błocie.

A można by tego uniknąć, gdyby Rada Narodowa dotrzymała słowa, danego na piśmie w końcu czerwca br., że niezwłocznie dostarczy na ten odcinek szlaki z pobliskiej fabryki.

Do rozplantowania tej szlaki wszyscy mieszkańcy zadeklarowali swą pracę by mieć zapewnioną dobrą drogę do pracy.

Kochany „Expressie", zbudź z drzemki kogo należy, a twoi czytelnicy z ulic Budziszyńskiej i Mocnej będą Ci wdzięczni.

Za mieszkańców wym. ulic
(—) Eugeniusz Drewniak
ul. Budziszyńska 44

Nie wątpimy, że Prezydium Rady Narodowej po przeczytaniu tych słów przypomni sobie o danej obietnicy i wnet dostarczy naszym Czytelnikom upragnionej szlaki.

Nowi oficerowie pożarnictwa uzyskali promocję

W Centralnej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Łodzi, zakończył się wczoraj półroczny kurs oficerów zawodowych pożarnictwa.

Na uroczystości zakończenia turnusu obecny był przedstawiciel KC PZPR ob. Wróbel, wiceprzewodniczący Prezydium RN Łodzi, ob. Bugajski, komendant Głównej Szkoły Oficerskiej w Warszawie, oraz komendant Szkoły w Łodzi major Józef Wierciński.

W uroczystym nastroju dokonano promocji 38 absolwentów szkoły. Wśród nowopromowanych oficerów pożarnictwa na pierwsze miejsce wybija się łodzianin, Czesław Wrzesiński, który jest prymusem tego turnusu. (u)

W poniedziałek sesja DRN Łódź-Północ

IV sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ odbędzie się w poniedziałek dnia 24 września o godzinie 16.30 w świetlicy VI szkoły TPD przy ul. Małgorzaty Fornalskiej 25.

Na sesji zostaną złożone sprawozdania z przebiegu i zakończenia akcji walki z analfabetyzmem na terenie DRN-Północ, oraz z przebiegu akcji żniwno-omłotowej, planowego skupu zboża i jesiennej akcji siewnej. (u)

Interesujący odczyt w gmachu sądowym przy Pl. Dąbrowskiego 5

Dziś, w środę 19 b. m., o godzinie 19.15, odbędzie się w sali I-szej Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego 5, odczyt prezesa S. W. Stanisława Garwińskiego pt. „Dlaczego imperialiści amerykańscy dążą do nowej rzezi światowej". (u)



Konduktorzy
bywają rozmaici...

Przystanek przy ulicy Bednarskiej. Dzień 13 września. Godzina 8 min. 15. Nadchodzi tramwaj linii „11". Stopniowo zwalnia biegu i zatrzymuje się na przystanku. Z trzeciego wagonu wysiada z trudem jakaś staruszka. Zaledwie zdołała postawić jedną nogę na stopniu, gdy konduktor zamaszystym ruchem dał sygnał i tramwaj pomknął dalej. Zadowolony ze siebie konduktor nie obejrzał się nawet za leżącą na szynach staruszką...

— Boli... głowa, boli i bok — jęczy staruszka i skarży się otaczającej ją grupce ludzi, którzy pospieszyli na ratunek. Numer?... Nie. Nie dostrzegła numeru niesympatycznego konduktora. A przecież uprzedziłam go — żali się staruszka — że wysiadam przy ul. Bednarskiej. Jakie to szczęście, że nie wpadłam pod tramwaj...

A teraz obrazek z innego krańca Łodzi. Godzina 13 min. 45. Z bramy fabrycznej przy ul. Srebrzyńskiej 42 wysypała się grupa robotników. Otóż i nadchodzi tramwaj linii „3". Wsiadają. Jadą. Nagle z niewiadomych dla nikogo przyczyn — tramwaj zmienia swoją zwykłą trasę i skręca w ulicę Gdańską. Podniósł się szmer.

Co się stało?

Na uwagę jednej z robotnic, dopominającej się słusznie, że pasażerowie powinni byli być o tej zmianie uprzedzeni, a teraz czeka ich przymusowy powrotny marsz piechotą — konduktorka dała jej taką reprymendę:

— Na wsi chodziła pani piechotą i dobrze było...

* * *

Szanujemy nasze konduktorki i naszych konduktorów. Darzymy ich szczerą sympatią. Często potrafią uprzejmym słowem i uśmiechem rozbroić najbardziej nawet opornych i czupurnych pasażerów. A gdy zachodzi potrzeba, żeby w stanowczych słowach przywołać winnych do porządku — nikt o to do nich nie ma pretensji.

Ale dla tych innych, aroganckich konduktorek i konduktorów nie znajdujemy usprawiedliwienia. I w stosunku do nich domagamy się zastosowania przykładnej kary.

(Na podstawie listów Czytelników opr. P.).

Papierki nie mogą przesłonić życia!
Walka z biurokracją
musi przebiegać jeszcze sprawniej, w jeszcze szerszym zakresie

Przyjął się w wielu urzędach dziwny i zarazem niedobry zwyczaj, że każda sprawa nawet najdrobniejsza, zanim będzie załatwiona musi się odleżeć, odczekać, „nabrać urzędowej mocy".

Płyną tygodnie i miesiące, a podanie — sprawa opatrzona dziesiątkami pieczęci i podpisów leży w szufladzie któregoś z biurokratów. Często wymaga ona dodatkowych wyjaśnień, szczegółów, często deaktualizuje się, a nawet ginie. Słowem mnożą się coraz to nowe komplikacje tylko dlatego, że sprawa nie była załatwiona od ręki.

Wśród listów napływających do naszej redakcji wiele poświęconych jest sprawie biurokratycznego urzędowania i żółwiego tempa załatwiania spraw. Czytelnicy podają przykłady szkodliwej, papierkowej pracy, która w wyniku przynosi moc strat i niedociągnięć.

Np. pomocnicza spółdzielnia rzemieślnicza branży budowlanej pisze do nas, że już kilkakrotnie zwracała się do Łódzkich Zakładów Gastronomicznych z prośbą o jak najszybsze rozpoczęcie robót sanitarno - kanalizacyjnych w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108, ponieważ spółdzielnia nie może przystąpić do pracy. Od ostatniego pisma upłynęło sześć tygodni. Zarówno jednak ten monit jak i poprzednie pozostały bez odpowiedzi.

Ale sprawa lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108 nie kończy się na tym. Kilka miesięcy temu Łódzkie Zakłady Gastronomiczne przesłały do Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji szereg projektów robót sanitarno - kanalizacyjnych. Do tej pory projekty te nie zostały zatwierdzone a wszystkie monity w tej sprawie zbywane są milczeniem.

Lekceważący stosunek poszczególnych instytucji sprawia, iż remont jest jeszcze nie wykonany i lokal ten nieprędko będzie oddany do użytku.

Swego czasu łódzka ekspozytura Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego zwróciła się do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z prośbą o zatwierdzenie kalkulacji cen 280 par letnich sandałów męskich i damskich. Do kalkulacji załączono w myśl obowiązujących przepisów rysunki techniczne poszczególnych modeli. Cenniki przez dłuższy czas nie nadchodziły. Centrala zaczęła interweniować. Po kilku monitach nadeszła odpowiedź, że potrzebne są również wzory sandałów.

Mimo, że żądane wzory przesłano natychmiast, procedura zatwierdzenia kalkulacji trwała prawie dwa miesiące.

Z tego też powodu letnie sandały rzucone zostały na rynek dopiero w sierpniu. Nabywcy ich niezbyt długo nimi się nacieszą.

Pismem z dnia 19 maja 1947 r. Nr. N. B. 2662/8 — 47 byłe Starostwo Grodzkie Śródmiejsko - Łódzkie wydało zarządzenie, że oficyna położona na terenie posesji przy ul. Rzgowskiej Nr. 27 ma być w terminie 6-ciu tygodni rozebrana. Zarządzenie umotywowane było złym stanem budynku. Sprawa poszła do wykonania. Do dnia dzisiejszego tj. przeszło 4 lata załatwia się różnego rodzaju prace papierkowe związane z rozbiórką. Tymczasem budynek grozi zawaleniem.

Walkę z biurokracją prowadzimy stale i bezkompromisowo. Niestety jak wynika z wymienionych wyżej przykładów wciąż jeszcze panuje ona w szeregu instytucji. Dlatego też spotkawszy się z tego rodzaju postępowaniem, należy przedsięwziąć natychmiast środki zaradcze. Osoby hołdujące biurokratycznym „przepisom" i stosujące żółwie tempo w załatwianiu spraw winny być piętnowane a wszystkie niedociągnięcia z miejsca usuwane.

Biurokracja jest złem przynoszącym olbrzymie szkody — a ze złem mamy obowiązek walczyć! (j)

Echa niedbałego remontu
10 osób ukarano
za lekceważenie swych obowiązków

Przed paroma tygodniami poruszaliśmy na podstawie skarg Czytelników sprawę remontu nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 28. Roboty remontowe prowadziło tam Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane, Oddział VI. W wyniku niedbałej i źle zorganizowanej pracy, z powodu pozostawienia dachu budynku bez zabezpieczenia, burza i deszcz dokonały wielu zniszczeń wewnątrz domu i mieszkań lokatorów.

Sprawą domu przy ul. Piotrkowskiej 28 zajął się wydział gospodarki mieszkaniowej przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Przeprowadzono dochodzenie, którego wyniki możemy obecnie już podać.

Przede wszystkim wiec ukarani zostali: kierownik VI oddziału MPRB ob. Franciszek Buszewski, jego zastępca ob. Józef Sopecki oraz kierownik grupy robót ob. Marian Jaruga. Ob. Buszewskiemu wstrzymano 50 proc. premii miesięcznej. Ob. ob. Sopeckiemu i Jarudze udzielono nagany w drodze dyscyplinarnej.

Biorąc pod uwagę szkody materialne, jakie wynikły wskutek lekceważącego stosunku do pracy i niewypełnienia obowiązków przez mistrza dekarskiego ob. Józefa Szychowskiego, grupowego Franciszka Sosnkowskiego, dekarza Jana Stalińskiego, mistrza ciesielsiego Józefa Siemińskiego oraz przez cieśli Wacława Walisiaka i Czesława Joachimiaka, sprawa ich została skierowana do Urzędu Prokuratorskiego.

Niezależnie od tego mistrz dekarski ob. Szychowski i grupowy dekarski ob. Sosnkowski zostali zwolnieni z pracy w drodze dyscyplinarnej, mistrzowi ciesielskiemu ob. Siemińskiemu wstrzymano premię miesięczną, a dekarzowi ob. Stalińskiemu udzielono ostrej nagany.

Również Zarząd Nieruchomości Miejskich po przeprowadzeniu dochodzenia skierował do prokuratora dzielnicy Łódź-Śródmieście sprawę przeciwko inspektorowi nadzoru robót budowlanych. Spowodowane przez burzę szkody w mieszkaniach lokatorów zostaną w pełni naprawione. (b)

Już niebawem
więcej będzie słoi i weków

Tegoroczny urodzaj na owoce przeszedł najśmielsze oczekiwania. Dorodnych i pięknych owoców oraz jarzyn mamy w bród. Urozmaicą one znakomicie nasz jadłospis zimowy. Dostępne dla wszystkich ceny umożliwią wszystkim przygotowanie przetworów na zimę.

Ten urodzaj wiąże się jednak z kłopotem dla niejednej gospodyni domu.

— Skąd wziąć słoi i weków? — rozlegają się pytania. — Dlaczego nie ma ich pod dostatkiem w sklepach?

Pytania i skargi naszych Czytelników nie pozostały bez echa. Otrzymaliśmy wiadomość z gabinetu ministra Handlu Wewnętrznego, że ponadplanowa produkcja słoi i weków w trzecim kwartale zwiększy zaopatrzenie rynku.

Niezależnie od tego spodziewane są znaczne dostawy słoi i weków w październiku, kiedy mogą jeszcze być szeroko wykorzystane w gospodarstwach domowych. (p)

W odpowiedzi na listy Czytelników

PUBLICZNOŚĆ MIAŁA RACJĘ

W sprawie niewykorzystanych biletów do kina „Wolność" w Łęczycy z powodu wyłączenia prądu podczas burzy—Okręgowy Zarząd Kin donosi, że pretensje publiczności będą uwzględnione. Niewykorzystane bilety będą honorowane.

Kierownika kina pouczono jak winien postępować w podobnych wypadkach.

POSPIESZCIE SIĘ!

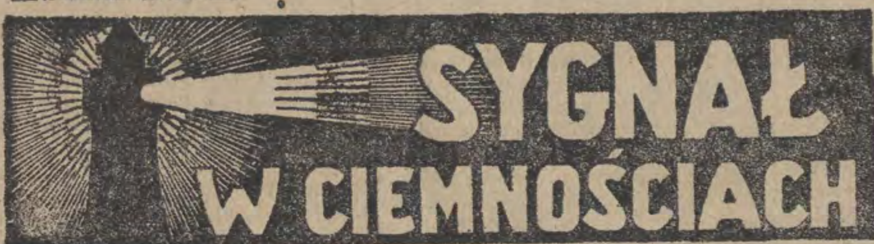
W związku z prośbą Czytelników, zamieszkałych w domu Nr 50 przy Al. 1 Maja — Prezydium RN — Wydział Gospodarki Mieszkaniowej wyjaśnia, że komitet domowy powinien niezwłocznie poczynić starania poprzez komitet blokowy i DRN Śródmieście o uzyskanie dotacji na przyłączenie posesji w 1952 roku do miejskiej sieci wodociągowej.

ZESZYTY W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH.

W sprawie dostatecznego zaopatrywania sklepów w materiały szkolne, zwłaszcza na peryferiach miasta — skąd młodzież do niedawna zmuszona była w pogoni za tymi artykułami odbywać pielgrzymki do śródmieścia — PSS donosi, że sklepy spożywcze dostały polecenie zaopatrzenia się w wymienione artykuły.

Przeprowadzone kontrole stwierdziły, że zaopatrzenie jest dostateczne.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



428)

A jednak to jest prawda! I oto teraz siedzi Weronika na ławie oskarżonych.

Sala sądowa przepełniona jest aż po brzegi. Zjawili się koledzy i koleżanki z fabryki: Krawczykowa, Synkowski, Brzeźniak, Krystyna Bierczyk i inni. Wszyscy są do głębi poruszeni. Nie chcą dalej wierzyć, że ta uczciwa, prawa kobieta stała się złodziejką.

W kącie siedzi zgnębiony inżynier Jerzy Orten. I jemu nie może się pomieścić w głowie, że żona jego zdolna byłaby do podobnej nikczemności. Jednakże Weronika, składając teraz przed sądem zeznania, nie cofa swojego oświadczenia, złożonego uprzednio w czasie śledztwa. Przyznaje się, że ukradła trzysta tysięcy złotych.

— W jakim celu oskarżona ukradła tę sumę? — naciska prokurator.

Weronika, po długim milczeniu zeznaje wreszcie, że miała zamiar wyjechać do Ziem Zachodnich i rozpocząć tam nowe życie. Pieniądze, wykradzione z biurka, zakopała na cmentarzu na Chojnach. Potem, kiedy zobaczyła rozpacz męża, ogarnięta wyrzutami sumienia pojechała na cmentarz, ale pieniędzy już nie znalazła. Ktoś widocznie podpatrzył ją i odkopał banknoty. Wówczas sama udała się na milicję i przyznała do winy.

— Zeznania oskarżonej mijają się z prawdą — przerwał jej szorstko prokurator. — Przeprowadziliśmy na cmentarzu wizję lokalną. W miejscu, w którym wedle zeznań oskarżonej miały być zakopane banknoty, nie znaleźliśmy żadnych śladów. Ta historia z zakopanymi na cmentarzu pieniędzmi jest fikcją. Proszę powiedzieć prawdę, gdzie oskarżona schowała pieniądze?

— Powiedziałam już: schowałam je na cmentarzu! — upiera się Weronika.

— Dlaczego oskarżona tak uparcie podtrzymuje swoje kłamstwo? — napiera prokurator.

— Mówię prawdę! — milknie Weronika.

Sąd nie jest przekonany. A i obecni na sali wyczuwają, że oskarżona mówi nieprawdę, że w tym wszystkim tkwi jakaś tajemnica.

— Tu coś nie jest w porządku. Wenia jednak kręci! — szepce cicho Krawczykowa do ucha Synkowskiemu. — A Synkowski chmurnieje, bo przyszło mu na myśl, że kto wie, czy to nie sam Orten ukradł te pieniądze...

— Kogo chce Weronika osłonić, oskarżając samą siebie? — zastanawia się w tej samej chwili inżynier Orten. — I dlaczego chciała wyjechać do Ziem Odzyskanych, ażeby rozpocząć tam nowe życie? Tak bardzo wierzyłem jej, a ona widocznie miała kogoś, kto był jej bliższy niż ja.

W sali panuje dramatyczna cisza. Prokurator wygłasza płomienną mowę, potępiającą oskarżoną.

— Przestępstwa — kończył — dokonała jednostka bardzo społecznie uświadomiona, jak to wykazał przewód i zeznali liczni świadkowie. Kradzież pieniędzy publicznych jest ciężką zbrodnią wobec całego społeczeństwa, które wkłada teraz tyle pracy i ofiarnych wysiłków w dzieło odbudowy państwa. Oskarżona nie wykazała skruchy i do ostatka usiłuje wprowadzić nas w błąd. Śmieszna jest jej bajeczka o „zakopanym na cmentarzu skarbie". Jesteśmy przeświadczeni, że oskarżona Weronika Orten złośliwie zataja, co istotnie zrobiła z ukradzionymi pieniędzmi — pieniędzmi, które są własnością publiczną!... I dlatego domagam się surowej i odstraszającej kary!

Z kolei przemawia obrońca. Mówi głosem cichym, nieprzekonywującym. Widać, że mimo najlepszych chęci brak mu argumentów, których by mógł użyć na obronę oskarżonej.

Weronika rezygnuje z „ostatniego słowa". Sąd udaje się na naradę.

Na sali zaszumiało, jak w wielkim ulu. Atmosfera jest napięta. Wszyscy rozumieją, że wprawdzie za chwilę zapadnie wyrok, niemniej tajemnica oskarżonej pozostanie dalej niewyjaśniona.

Weronika siedzi nieruchomo. Ma nisko pochyloną głowę. Nie chce patrzyć na salę, skąd spogląda na nią tyle oczu smutnych, zdziwionych i rozżalonych.

Wreszcie padają ostre słowa woźnego:

— Proszę wstać! Sąd wraca!

Wśród dramatycznego milczenia przewodniczący odczytuje wyrok: sześć lat więzienia!

Przez salę przeleciało coś, jak cichy jęk. Weronika pochyliła głowę jeszcze niżej.

Zrobił się ruch.

Milicjant wyprowadza oskarżoną z sali.

— Nie wierzę, żeś to zrobiła! Dlaczegoś nie powiedziała podczas rozprawy prawdy?! — woła, szlochając Krawczykowa, ale Weronika nawet nie spojrzała na nią.

Na korytarzu zastąpił jej drogę Jerzy. Miał podbite oczy, spieczone wargi.

— Będę ci zawsze posyłał do więzienia paczki! — powiedział trochę rwącym się głosem. — Będę ci pomagał, bo i ty podałaś mi rękę wtedy, kiedy znalazłem się w fatalnej sytuacji...

— Więc będziesz pamiętał o mnie tylko dlatego? — spytała cicho.

— Tylko dlatego! — odparł twardo. nie patrząc jej w oczy inżynier, a milicjant rzucił urzędowym głosem:

— Idziemy dalej!

Godzinę potem znowu znalazła się Weronika w celi więziennej.

Było cicho. Przez zakratowane okno wpadł wątły promień wiosennego słońca. Weronika wpatrzyła się w bezwolny taniec pyłków, fruwających w powietrzu i przypomniały się jej dawne, dawne czasy...

ROZDZIAŁ XIX.
TAJEMNICA WERONIKI

Była wtedy tak samo wiosna i taki sam promień słońca wpadł przez zakurzone szyby do ponurej sali fabrycznej, kiedy Weronika — stojąc przy swoich krosnach — zobaczyła po raz pierwszy Mariana Zawadę.

Marian, dwudziestoparoletni, przystojny, rezolutny chłopak, rozglądnąwszy się po obcej sobie sali, powiedział do Weroniki:

— Przydzielono mnie do warsztatu obok pani. Cieszę się, że będę miał w pracy miłą i ładną sasiadkę.

(D. c. n.)

Obrazki z miasta

– Kupi pani pończochy?

Bywają i takie niespodzianki.

— Kupi pani pończochy? — jakaś handlarka zwraca się na Placu Tamfaniego do... kontrolerki Komisji do Walki ze Spekulacją.

— A dużo tych pończoch można u pani kupić? Bo ja tylko hurtem...

— Ile pani zechce — pada odpowiedź.

Kilku kontrolerów z komisji udaje się pod podany przez spekulantkę adres — ul. Pieprzowa 6, Janina Banasiak.

W mieszkaniu amatorki łatwych zarobków kontrolerzy wydobywają ze schowków 71 par nowych, jedwabnych pończoch!

Oprócz tego znaleziono u Banasiakowej trzy kupony materiału sukienkowego, jeden kupon materiału na ubranie męskie, kupon towaru lnianego oraz osiem kawałków surowego trykotu, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży.

— Ja tylko tak odkładam... Dla rodziny... — jąka się Banasiakowa, wskazując na stos pończoch i kupony materiału. Wie jednak, że nikt jej nie uwierzy. Że za spekulację czeka ją surowa kara, a pończochy powędrują na półki sklepów i po normalnych cenach dotrą do właściwych rąk. (u)

Deszcz na zawołanie ale... w atelier filmowym

Zdarza się czasem, że gdy na niebie świeci słońce, potrzebny jest koniecznie deszcz... w atelier filmowym.

Z tym właśnie deszczem „na zawołanie" było sporo kłopotu. Robiono w łódzkim atelier sporo prób, ale żadna nie dawała zadowalających rezultatów. Wreszcie kierownik warsztatów mechanicznych przy atelier, ob. Śliwiński skonstruował taką „maszynę" do robienia sztucznego deszczu. Teraz już na halach zdjęciowych można ujrzeć czasem — jak deszcz leje niby... prawdziwy.

Drugi również ciekawy i cenny pomysł racjonalizatorski opracowała grupa techniczna przy filmie „Załoga". Wiadomo, że jest to film, którego akcja rozgrywa się w większości na morzu. Ale niektóre zdjęcia pokładowe można robić w atelier. Racjonalizatorzy opracowali specjalną konstrukcję kranu, to znaczy dźwigu, na którym lokuje się kamerę filmową i operatora, uzyskując na zdjęciach efekt kołysania się okrętu. (z)

Nowości wydawnicze

Nakładem Instytutu Wydawn. „Czytelnik" ukazały się nowe książki:

Lu Sun — Opowiadania chińskie.

Alena Bernaskowa — Droga otwarta.

Oskar Malis — Słońce już wyjrzało.

Józef Kuśmirek — Uwaga! Człowiek.

J. Iwaszkiewicz — Odbudowa Błędomierza.

Stefan Żeromski — Grzech, w oprac. L. Kruczkowskiego.

Jan Rojewski — Tysiąc walecznych.

Andrzej Wydrzyński — Śmierć Hamleta.

Edmund Osmańczyk — Notatki korespondenta.

Arnold Słucki — Słońce nasz towarzysz.

Joanna Żwirska — Światło.

Ewa Szelburg Zarembina — Wesoła praca.

To zależy tylko od nas!

Produkcja może być tańsza

Robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego uczą jak należy oszczędnie pracować

W jaki sposób zakład może obniżyć koszty własne produkcji, w czym tkwi tajemnica planowej akumulacji — oto pytania, które często słyszymy w rozmowie z załogą robotniczą.

Utarło się u wielu mniemanie, że sprawa ta związana jest wyłącznie z pracą odpowiedniego referatu, przesłonięta kolumnami cyfr trudnych i niezrozumiałych. To właśnie najczęściej jest przyczyną, że aktyw fabryczny nie dość ostro stawia zagadnienie obniżki kosztów własnych przed załogą, wychodząc z mylnego założenia, iż są to rzeczy przerastające możliwości zwykłego robotnika.

Takie stawianie sprawy jest właśnie przyczyną nierównomiernego kształtowania się kosztów produkcji w różnych zakładach danego przemysłu. Niedostateczna praca uświadamiająca rady zakładowej i organizacji podstawowej powoduje nadmierny wzrost kosztów własnych, wynikający z marnotrawstwa, słabej wydajności pracy i innych braków.

I naodwrót, tam gdzie rada zakładowa i organizacja podstawowa rozumieją jakie czynniki wpływają na obniżenie się kosztów produkcji, tam zakłady pracują z zyskiem, są rentowne i osiągają coraz to lepsze wyniki.

Przeanalizujmy zagadnienie na odcinku trzech dużych zakładów przemysłu bawełnianego: **ZPB im. Stalina, ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Marchlewskiego.**

Wśród tych trzech fabryk największymi osiągnięciami wyróżniają się zakłady im. Dzierżyńskiego. Ten sam metr tkaniny wyprodukowany w ZPB im. Dzierżyńskiego kształtuje się w wysokości 81,5 proc. kosztów planowanych, podczas gdy w ZPB im. Stalina koszt wynosi 103,6 proc. planowanych, zaś w ZPB im. Marchlewskiego 104,6 proc.

Na taki stan rzeczy wpływa wiele czynników. Oto co o tym mówi 18-letnia tkaczka Tkalni Nowej ZPB im. Dzierżyńskiego — Regina Ślązak.

— Nie jestem zbyt biegła w rachunkach, wiem jednak dobrze, że jeśli zmarnuję nawet kilka metrów wątku, to metr wyprodukowanej na moich dwóch krosnach tkaniny będzie droższy o cenę owej zniszczonej przeze mnie przędzy. Podobnie wygląda sprawa, jeśli idzie o błędy w tkaninach, czy zabrudzenia. Jeżeli puszczę w sztuce błąd, t. zw. „gniazdko", to w następnej fazie produkcyjnej cerowaczka straci dobre pół godziny, albo i więcej, na jego wyprucie. I znów będzie strata oraz niepotrzebny wydatek w postaci wyższych kosztów robocizny. Dlatego też staram się produkować nie tylko dużo, ale i oszczędnie. Moje koleżanki z sąsiednich warsztatów mogą zaświadczyć, że jeśli idzie o oszczędność surowca, to w ciągu 8 godzin pracy zbieram z moich krosien zaledwie garstkę odpadków, t. zw. „pucu"...

Regina Ślązak wyrabia obecnie 107,2 proc. bazy. Kiedy pół roku temu przyszła do fabryki, po przejściu przeszkolenia przy krosnie osiągała 96,4 proc. Podniesienie wydajności pracy dało nie tylko jej samej realny zysk w postaci wyższej wypłaty, ale wpłynęło dodatnio na kształtowanie się kosztów własnych produkcji tej fabryki.

I z tego też należy zdać sobie sprawę. Trzeba rozumieć, że wydajność pracy, coraz mniejszy procent niewyrabiających norm, oszczędność surowca i materiałów pomocniczych — wpływają decydująco na obniżkę kosztów własnych.

Jeżeli tkaczka Genowefa Bilas z brygady Czutkicha Tkalni Nowej, wyrabiała dawniej 88,8 proc. bazy, a teraz osiąga już 102 proc. — to jest to realny zysk, obniżający w ogólnym rachunku koszt własny produkcji. Jeżeli partia majstra Reka z Tkalni Elektrycznej dawała do niedawna tylko 40 proc. tkaniny I-szego gatunku, a teraz podciągnęła się już do 70 proc., to też jest to poważny sukces na odcinku potanienia tkanin.

Każdy pracownik decyduje o rentowności swojego zakładu pracy, każdy też na swoim odcinku wpływa na obniżkę kosztów produkcji. Tkaczka Krystyna Kamińska nie wyrabia bazy, osiągając na dwóch krosnach lotosowych 92 proc., ale jeśli weźmie się pod uwagę, że jeszcze nie tak dawno temu wyrabiała mniej, bo zaledwie 78,5 proc. to nie trudno będzie nam zrozumieć, iż wzrost wydajności na krosnach Kamińskiej stanowi także pozycję w ogólnej walce o tańszą produkcję.

Chodzi właśnie o to, ażeby sprawy tak jasne i codzienne stały się zrozumiałe dla każdego robotnika, aby aktyw zakładowy rozumiał te zagadnienia i potrafił doprowadzić je do świadomości całej załogi.

W ten sposób będziemy mogli dać masom pracującym coraz więcej tanich i wysokogatunkowych tkanin, w myśl założeń naszego wielkiego Planu Narodowego. (w)

Przede wszystkim jakość i terminowa dostawa

Skup ziemniaków

rozpoczął się już na terenie całego kraju

Rozpoczęła się już na terenie całego kraju jesienna akcja skupu ziemniaków jadalnych. Tegoroczny plan przewiduje *skup 690 tys. ton* ziemniaków konsumcyjnych do *10 listopada*.

Jesienny skup ziemniaków jadalnych został w bieżącym roku przygotowany tak, aby zapewnić ludności pracującej miast łatwe zaopatrzenie się w ten artykuł, a jednocześnie aby chłop — dostawca nie natrafiał na trudności przy zbywaniu swoich ziemniaków.

Duży nacisk położony będzie w bieżącym roku na jakość dostarczanych ziemniaków oraz terminową ich dostawę. Za terminową dostawę ziemniaków zakontraktowanych, zgodnej ze standardem jakości, przewidziane są premie. A mianowicie: przy dostawach w okresie od 10 do 20 września — 15 proc. wartości zakontraktowanych ziemniaków, przy dostawach od 20 września do 10 października — 10 proc. i wreszcie 5 proc. przy dostawach od 10 do 20 października.

Organizacja tegorocznej jesiennej akcji ziemniaczanej zapewnia także natychmiastowe wystawianie kwitów na odbiór należności za dostarczone ziemniaki wszystkim dostawcom. Zalecenie zaś uruchamiania punktów skupu oddalonych od linii kolejowych tylko przy drogach bitych ułatwi chłopom znacznie transport i przyśpieszy go.

Przebieg pociągów przewożących ziemniaki został skrócony do minimum. Przy stacjach kolejowych przewidzianych na załadunek ziemniaków skupionych z danego okręgu, uruchomione są punkty skupu prowadzone przez służbę handlową PKP przy współudziale przedstawiciela gminnych spółdzielni. W wielu wypadkach dostawcom z najbliższej okolicy łatwiej będzie zbywać ziemniaki bezpośrednio na stacji kolejowej.

Sprawne, szybkie i rzetelne działanie punktów skupu, harmonijna ich współpraca z transportem, dokładne przestrzeganie planu akcji ziemniaczanej zapewni zaopatrzenie ludności miejskiej oraz zakładów żywienia zbiorowego w kartofle na zimę oraz korzystną sprzedaż produkcji chłopom—plantatorom ziemniaków.

Mały reportaż

Nowe skrzynie ze starych

Spółdzielnia Renowacji Opakowań mieści się... Nie. Tak nie można pisać. W tym właśnie sęk, że spółdzielna się n i e m i e ś c i w posiadanym przy ul. Traugutta 25-27 budynku.

Budynek ów, to niewielka rudera, przez której dach prześwieca niebo. Obok szopa — nie lepsza. Wewnątrz i zewnątrz leżą stosy skrzyń, blaszanych puszek, beczek, beczułek itp. Trudno się po prostu ruszyć, żeby o coś nie zawadzić, choć widać wyraźnie, że wiele tu jest starania o utrzymanie porządku.

— Przenieście elementy skrzyń dla Centrali Ogrodniczej, w tamten koniec podwórza — kierownik spółdzielni ob. Szkudlarek wskazuje ręką kąt koło szopy. — W ten sposób rozluźni się trochę koło stolarni. Dziś przyjadą z PGR - Niechcice po beczki do syropu. Trzeba je przygotować.

— Dobrze, kierowniku. Ale Centrala Ogrodnicza też już powinna zabrać gotowe od wczoraj skrzynie. Zwolniło by się jeszcze więcej miejsca.

— Słusznie. Zaraz zatelefonuję.

Po schodach, przypominających raczej drabinę, chwiejących się i trzeszczących, wchodzi kierownik na piętro. Do „biura". Pomieszczenie określone tak szumną nazwą to coś w rodzaju strychu, bez sufitu, z jednym małym, zakratowanym oknem. Na umeblowanie „biura" składa się stół i stolik, które młodości nigdy chyba nie miały, oraz szafa zrobiona ze skrzynek. Obok, za przepierzeniem znów skrzynie, skrzyneczki, puszki, pudła kartonowe, stosy różnych opakowań.

— Robimy dla Centrali Ogrodniczej 14 tys. skrzyń do owoców. Równocześnie przyjmujemy wszelkie reperacje opakowań. Dla ZPW im. Niedzielskiego na przykład zrobiliśmy ze 100 zniszczonych, 65 dobrych, nowych skrzyń.

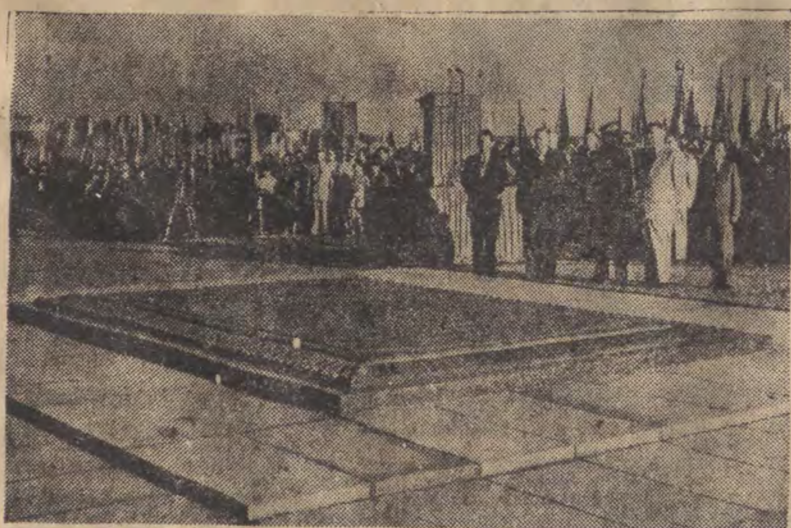
— Poza tym macie chyba możność kupowania opakowań, niepotrzebnych właścicielom. Wiem, że w fabrykach łódzkich niszczeje mnóstwo beczek blaszanych, puszek itp. po chemikaliach. Są to opakowania bezzwrotne, z którymi kierownictwo ma tylko kłopot...

— Właśnie, właśnie. To jest baza naszego rozwoju, cel naszego istnienia. Staramy się dowiedzieć o wszystkich takich niszczących się bezużytecznie opakowaniach, aby je zakupić, wyreperować i oddać do ponownego użytku. W tym tkwią miliony złotych oszczędności dla państwa. Przykładem może być zgierska „Boruta". Gromadzi się tam stale mnóstwo bębnów po ługu. Zaangażowano więc specjalną ekipę, która gniecie i beluje, niepotrzebne bębny, aby jako złom oddawać je do huty. Tymczasem nasza spółdzielnia mogłaby te bębny kupować i po niewielkiej renowacji oddać do dalszego wykorzystania. Taka sama zresztą sytuacja z bębnami jest w ZPB im. Stalina, gdzie leży i rdzewieje ponad 500 ton tych cennych opakowań...

— No dobrze, więc czemu nie zabierzecie się od razu do... Acha, rozumiem. W obrębie ciasnego placu i rozwalającego się budynku nie możecie rozwinąć pracy na dużą skalę. To naprawdę wielka szkoda.

— Tak, to nas najbardziej boli. Wprawdzie spółdzielna istnieje dopiero od dwóch miesięcy, a już zrobiło się niejedno. Jednak o prawdziwym rozwoju nie ma mowy w tych warunkach. Robimy tymczasem piękne plany, które akceptuje tak PKPG jak i ministerstwa. Z PKPG mamy już wszechstronny cennik, ale korzystamy z niego tylko w kilku pozycjach, i to częściowo. Jeżeli w obecnych warunkach zastanie nas zima, będziemy zmuszeni w ogóle zaprzestać pracy. (b)

W pamiętną rocznicę



W dniu 15 września 1951 r. w przeddzień 7 rocznicy desantu jednostek I Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej spieszących z pomocą Warszawie, wydanej zdradziecko przez dowództwo AK na łup hord hitlerowskich, została odsłonięta na miejscu „przyczółka czerniakowskiego", płyta pamiątkowa ku czci poległych tu bohaterów.

Na zdjęciu — fragment uroczystości odsłonięcia tablicy: (na pierwszym planie) przewodniczący Prezydium SRN Jerzy Albrecht, sekretarz KC PZPR Edward Ochab i wiceminister Obrony Narodowej generał broni Władysław Korczyc.

Nowości z ZOO

Młody guanako ma fantastyczny apetyt!

Stali bywalcy łódzkiego ZOO twierdzą słusznie, że zawsze można w nim zobaczyć coś nowego.

Niedawno przyszła na świat owca grzywiasta. Młody guanako czuje się w ZOO „jak w domu" — wspaniale rośnie, zadziwiając jednocześnie swych wszystkich czworonożnych sąsiadów wprost niesamowitym apetytem.

Młode wilczki „usamodzielniły się" już. Wyprowadziły się ze swej rodzinnej klatki do innej, specjalnie dla nich wybudowanej.

W najbliższym czasie ogród nasz powiększy się o cztery pawiany. Otrzymamy również drogą wymiany prawdopodobnie jeszcze kilka czworonogów z krakowskiego ZOO. Przedstawiciele tamtejszego ogrodu zoologicznego mają w najbliższych dniach odwiedzić nasz ogród...

A po tej wizycie będziemy mieli znów coś nowego do oglądania w naszym łódzkim ZOO. (u)

„Przeprowadzka" sklepów „Domu Książki" w Łodzi

Pisaliśmy swego czasu o niewłaściwym rozmieszczeniu sklepów księgarskich „Domu Książki". Obecnie czyni się starania, by placówki te nie były skupione w jednym punkcie miasta, co dotychczas miało miejsce na odcinku Piotrkowskiej między Daszyńskiego a Narutowicza.

Pierwszym posunięciem w tym kierunku jest przeniesienie dwu księgarń w inne miejsca: jedną z nich przeniesiono z Piotrkowskiej 70 na ul. Stalina 47, drugą zaś z Piotrkowskiej 128 na Piotrkowską 294.

Lokal przy ul. Stalina ulegnie znacznemu powiększeniu, tak że w mieszczącej się tu księgarni znajdzie się również dział sprzedaży materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych. (kb)

Serdeczną opieką otacza społeczeństwo rodziny żołnierzy

Całe społeczeństwo polskie z najwyższym uznaniem powitało dekret Rządu o szczególnych uprawnieniach, przysługujących rodzinom żołnierzy i ze swej strony roztoczyło nad nimi troskliwą i serdeczną opiekę.

M. in. w Piotrkowie dzięki staraniom zakładowego komitetu łączności z żołnierzami i ich rodzinami przy Hucie „Hortensja" w pierwszej kolejności wyremontowane zostały domy robotnicze, zajmowane przez rodziny żołnierzy. W szybkim tempie odnowione zostało zniszczone mieszkanie Jadwigi Miazek, żony hutnika, odbywającego obecnie służbę wojskową, a 5-letnia córeczka Miazków umieszczona została we wzorowym przedszkolu.

Z serdeczną opieką spotkała się chora matka jednego z żołnierzy, Natalia Goleniowa, którą wysłano na bezpłatne leczenie do Buska. Ostatnio Goleniowa przysłała do komitetu łączności list, w którym pisze m. in.:

„Tutaj w uzdrowisku, jako matka żołnierza, otoczona jestem powszechnym szacunkiem i życzliwością. Leczę się i szybko powracam do zdrowia. Brak mi po prostu słów na wyrażenie mojej wdzięczności do Rządu Polski Ludowej za opiekę nad tymi, których synowie, mężowie i bracia odbywają zaszczytną służbę w Wojsku Polskim".

A... a... a... strącił!

- Widziałeś popis?
- Igielne ucho
- Wspaniały finisz

Szkoda, że kiedy na boisku ćwiczyli gimnastycy i gimnastyczki, trybuny świeciły pustkami. Podwójna szkoda! Bo poziom był wysoki, a poza tym gimnastyka jest piękną dyscypliną sportową, rozwijającą harmonijnie wszystkie mięśnie, poczucie piękna i estetyki.

Ci, co byli, mieli prawdziwą ucztę sportową. Ponieważ jednocześnie odbywały się ćwiczenia na kółkach, koniu, równoważni, poręczach i dowolne — naprawdę nie wiadomo było na czym skoncentrować uwagę. Popis był wspaniały.

TRUDNOŚCI Z WEJŚCIEM

Słusznie ktoś zauważył:

— Łatwiej jest przejść wielbłądowi przez ucho igielne, niż.., docisnąć się na pływalnię CWKS.

Zawody pływackie cieszyły się ogromną frekwencją. Codziennie niezliczone tłumy ciągnęły w dół ul. Łazienkowską, aby podziwiać pływaków. Aby być świadkiem narodzin nowych rekordów Polski. Niestety, pojemność trybun na pływalni CWKS jest znikoma.

POPRZECZKA NA WYSOKOŚCI 4,15 M!


ADAMCZYK

Poprzeczka zawisła na „zawrotnej" wysokości 4,15 m. Speaker zapowiedział: — „Skacze Adamczyk". Na trybunach zaległa cisza... Słychać chrzęst bieżni pod nogami szybko biegnącego skoczka. Wziął rozbieg... gwałtowny wyrzut ciała... przez moment zawodnik zawisł nieruchomo nad poprzeczką, niczym biało-czerwony proporzec... Grzmot oklasków, który z nagła przechodzi w przeciągłe a... a... a pełne zawodu i rozpaczy.

Adamczyk przy zeskoku lekko łokciem dotknął poprzeczki i, niestety, strącił ją. Próba pobicia rekordu Polski nie udała się.

Z emocji połknęłam trzymany w ustach cukierek.

REKORD KUSOCIŃSKIEGO ZAGROŻONY.

Wielki bieg — tak z miejsca nazwały trybuny finał biegu na 1500 metrów, który aż czterech zawodników ukończyło w czasie poniżej 4-ch minut.

Mógłby być jeszcze większy, gdyby Potrzebowski i Statkiewicz zdecydowali się rozegrać go na tempo. Tymczasem wygrali go... dla Korbana, który biegnąc na dalszej pozycji, rozpoczął porywający prawie 300-metrowy finisz i lekko zdobył tytuł mistrza Polski, w doskonałym czasie 3.57,6.

Korban ukończył bieg tak świeży, że można przypuszczać, iż gdyby nie zbyt wolne tempo pierwszego okrążenia, rekord Kusocińskiego zostałby pobity.

Jaka szkoda!

Kr. Wol.

Na zawodach w Spale padły rekordy Tomaszowa na marnym boisku

W Tomaszowie Maz. zorganizowano z okazji Spartakiady zawody lekkoatletyczne, dochód z których przeznaczono na budowę Stolicy. Z powodu złego stanu urządzeń sportowych, uzyskano słabe wyniki, chociaż niektóre z nich zasługują na uwagę.

60 m kobiet: Śmiechowska (Włókniarz) 8,5, skok w dal Kinecka (Wł.) 4,33. 5000 m Sieciechowski (Spójnia) 17,03 rekord Tomaszowa, dysk Nagrodzki (Wł.) 34.99. Uzyskując ten wynik, Nagrodzki wypełnił zobowiązanie podjęte z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Młot — Kobyłecki (Spójnia) 38,10 rekord Tomaszowa. (Kob.)

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. Stefana Jaracza — „ŚWIECZNIK" — godz. 19.
Powszechny — „JACHT PARADISE" godz. 19.15.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz. 17.
CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 19.15.

KINA

BAJKA — As wywiadu — 18, 20
BAŁTYK — Kulisy ringu — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Awantura na wsi 16, 18, 20.
MUZA — Ulica Graniczna — 18, 20.
POLONIA — FESTIWAL FILMÓW WĘGIERSKICH — Honor i sława — 16.15, 18.30, 20.45
PRZEDWIOŚNIE — Słońce wschodzi — 18, 20.
REKORD — Upadek Berlina II seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Płomienie — 18, 20.
ROMA — Bitwa o szyny — 18, 20.
SOJUSZ — Ostatni etap — 19.
STYLOWY — Jubileusz — 18, 20
ŚWIT — Raczek się spóźnia — 18, 20.
TATRY — Śpiewak nieznany — 16, 18, 20
WISŁA — FESTIWAL FILMÓW WĘGIERSKICH — Honor i sława — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — Scott na Antarktydzie 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Pogromca atamana — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Rodzina Sonnenbrucków — 18, 20.

Pożyteczna innowacja

Seniorzy z juniorami

biorą udział w turnieju klasyfikacyjnym tenisistów Łodzi

Kluby z prowincji potraktowały turniej dziwnie obojętnie

Dziś rozpoczyna się w Łodzi jesienny klasyfikacyjny turniej tenisowy seniorów, który tym różni się od poprzednich, że po raz pierwszy grają w nim również juniorzy. Zrzeszenia wystawią część graczy z czołówki młodych, jak i tych bardziej zaawansowanych juniorów, którzy wyróżnili się w turnieju klasyfikacyjnym, rozegranym równolegle z „pierwszym krokiem" na początku września.



Innowacja ta ma wielkie znaczenie! Każdy set rozegrany ze starym, doświadczonym graczem jest dla młodego doskonałą lekcją. Dopuszczenie do turnieju juniorów będzie również bardzo dobrym sprawdzianem ich postępów. Dopiero na tle seniorów, od wielu lat uprawiających tenis (a są wśród nich gracze o dużych umiejętnościach i doświadczeniu) będziemy mogli właściwie ocenić poziom gry młodego narybku tenisowego. Przekonamy się także, ile jeszcze szczebli dzieli ich od starszych i czy wysiłek włożony w ich szkolenie daje pozytywne wyniki.

W tegorocznym turnieju klasyfikacyjnym zarezerwowano 18 miejsc — z liczby 52 — dla juniorów. Seniorek mamy w ogóle niewiele, toteż chodzi o to, żeby wszystkie wzięły udział w rozgrywkach. Sekcje tenisowe zgłosiły 11 seniorek i 8 bardziej zaawansowanych juniorek.

Prócz Włókniarza — Pabianice kluby prowincjonalne jakoś nie pośpieszyły z odpowiedzią. A szkoda, bo przecież Piotrków lub Łowicz mogłyby wysłać do Łodzi nie jednego utalentowanego zawodnika.

Wśród zgłoszonych zawodników widzimy 8 tenisistów i 2 tenisistki AZS-u. Grupa ta powinna być dobrze „rozegrana", gdyż zaledwie w ub. niedzielę zakończył się pierwszy turniej otwarty akademickich mistrzostw Łodzi. Brali w nim udział studenci z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Gliwic, Lublina i Zakopanego. Wspomnieć musimy, że w grze pojedynczej zwyciężył Cholewik (Kraków) przed Hermanem (Lublin). Z kobiet najlepszą okazała się Sanecka z Łodzi.

W tej pierwszej akademickiej rozgrywce przeprowadzonej na szerszą skalę, celem organizatorów było spopularyzowanie białego sportu wśród młodzieży wyższych uczelni, bo oprócz szkolnych kół sportowych właśnie Akademickie Zrzeszenie Sportowe może i powinno odegrać wielką rolę w rozpowszechnianiu i umasowieniu sportu tenisowego. Szkoła i wyższe uczelnie skupiają młodzież nie tylko z miast, ale i prowincji, zwłaszcza zaś młodzież chłopską. Studenci, po ukończeniu studiów, rozjeżdżają się po całym kraju, wykonując swą pracę zawodową. Jeżeli więc na terenie AZS młodzież zapozna się ze sportem tenisowym i rozmiłuje w nim, to w ciągu dalszego swego życia będzie go propagować i uprawiać. Dlatego to stworzenie właściwych warunków rozwojowych akademickim sekcjom tenisowym może się stać najistotniejszą drogą do prawdziwie szerokiego rozpowszechnienia tenisa w naszym kraju.

Ale wróćmy do naszego turnieju klasyfikacyjnego, który rozpoczyna się dzisiaj na kortach Ogniwa w parku Poniatowskiego. Turniej potrwa do niedzieli włącznie i obejmuje rozgrywki we wszystkich konkurencjach: gry pojedyncze, podwójne i mieszane.

Emes.

19 lipca — 4 sierpnia 1952 r.

Finlandia czeka

na przybycie 5000 olimpijczyków

Polski Komitet Olimpijski zorganizował konferencję prasową, na której przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XV Igrzysk Olimpijskich p. Erich Frenckell zapoznał dziennikarzy z przygotowaniami do XV Olimpiady w Helsinkach.

W Finlandii trwają przygotowania do Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się od 19 lipca do 4 sierpnia 1952 r. Stadiony, hale, baseny itp. są już przygotowane. Centralny stadion obliczony jest na 70 tys. widzów. Pływalnia pomieści 10.000 a tor kolarski — 11.000 widzów. W Helsinkach są również dwie hale sportowe na 8.000 i na 3.000 widzów.

Zawodnicy biorący udział w Olimpiadzie, będą mieszkać w specjalnie wybudowanej wiosce olimpijskiej. Ponadto do dyspozycji uczestników Olimpiady oddane zostaną hotele i kwatery prywatne.

Organizatorzy zaprosili na Igrzyska Olimpijskie 75 krajów i liczą się z udziałem ponad 5.000 sportowców.

XV Olimpiada

Kogo Polska wyśle do Helsinek

W ub. poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Wiceprzewodniczący GKKF Minecki zapoznał zebranych z dotychczasowymi pracami mającymi na celu przygotowanie ekipy polskiej do udziału w XV Igrzyskach Olimpijskich.

Polska reprezentowana będzie w następujących dyscyplinach sportu: lekkoatletyka kobiet i mężczyzn, gimnastyka kobiet i mężczyzn, boks, szermierka mężczyzn, strzelectwo mężczyzn, pływanie kobiet i mężczyzn, wioślarstwo mężczyzn, koszykówka mężczyzn i piłka nożna.

Kadra olimpijska we wszystkich tych dyscyplinach sportu zostanie powołana przed 1. XI. br.

Wyścig kolarski wygrała para Bek—Borucz

Do wyścigu parami stanęło wczoraj na torze w Helenowie 13 par, ale „po drodze" odpadło ich aż cztery. Między nimi znalazła się też para Gabrych — Marchwiński. W ogóle siły zawodników były niedobrane i zaledwie trzy pary reprezentowały mniej więcej równy poziom. One to też stoczyły bój o zwycięstwo, gdyż reszta straciła po 2 lub nawet 3 okrążenia.



Był to wyścig dwugodzinny rozgrywany na punkty z ośmioma finiszami, co 15 minut finisz. Para Bek — Borucz z miejsca przypuściła atak, ale nieudany. Z takim samym skutkiem spróbowali szczęścia Kapiak — Sałyga.

Najlepsza okazała się łódzka para Bek — Borucz. Kolarze ci uzupełniali się doskonale i wygrali wszystkie finisze, zdobywając 32 punkty, a więc wszystkie możliwe. Drugie miejsce zajęli Kapiak — Sałyga — 15 pkt., trzecie Targoński — Piegat — 13 pkt., a czwarte Nowoczek — Wilczewski — 11 pkt.

W ciągu dwugodzinnej jazdy kolarze przebyli łączne 82 km, 954 m. Jest to wynik bardzo dobry, dotychczas w Polsce nie notowany. Widzów 5 tys.

Wyścig Pocztowców wygrał Kubik (Ruch)

III Ogólnopolski wyścig kolarski dla pocztowców na szczeblu okręgu organizowany był przez Zw. Zaw. Prac. Poczty i Telekom., „Ruch" oraz Radę Okręgową ZS Kolejarz pod hasłem „Listonosz w walce o pokój, postęp i kulturę".

W wyścigu wzięło udział 12 powiatów z okręgu łódzkiego. Wyścig odbył się na trasie Łódź — Pabianice — Łódź, na dystansie 25 km. Startowało 38 kolarzy, a wyścig ukończyło 32. Najlepsze wyniki osiągnęli:

1) Kubik (Ruch) Łódź 44 min., 2) Głogowski (Żychlin), 3) Materowicz (Lutomiersk), 4) Bąkowicz (Gomulice), 5) Bednarek (Ruch), 6) Toboła (Sieradz). Wymienieni kolarze wezmą udział w zawodach centralnych w Warszawie 30 września br.

Z LZS Lutomiersk grali uczniowie w siatkówkę i „kosza"

W Lutomiersku odbyły się w ub. niedzielę spotkania piłki ręcznej pomiędzy SKS przy I P.G. i L. im. Kopernika w Łodzi oraz miejscowym LZS-em:

W siatkówce zwyciężył LZS 2:1 (15:4, 13:15, 15:5), a w koszykówce przegrał 33:58 (18:30). W zespole LZS wyróżnili się w siatkówce Stawski i Woźniacki, a w koszykówce z drużyny szkolnej Langerowicz i Stachowicz

SKS jest w siatkówce mistrzem szkół ogólnokształcących w Łodzi, a wicemistrzem w koszykówce. LZS Lutomiersk jest mistrzem powiatu łaskiego w obu konkurencjach

Hallo Koło Sportowe

W związku ze Spartakiadą Włókniarz — Ruda Pab. zorganizował trójmecz lekkoatletyczny, w którym wzięły udział koła sportowe zakł. im. Dzierżyńskiego i Łodzianki. W ogólnej punktacji trójmeczu zwyciężyli zawodnicy K.S. Dzierżyńskiego 76 pkt. przed Włókniarzem 69 pkt. i K.S. Łodzianką 19 pkt.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w drużynie Włókniarza z Rudy startowali sami juniorzy, którzy chociaż uprawiają lekkoatletykę dopiero od kilku miesięcy, jednak byli groźnymi przeciwnikami dla rutyniarzy z Koła im. Dzierżyńskiego.

Na wyróżnienie zasługują wyniki uzyskane przez Berlaka (Wł.), który, pomimo młodego wieku, był najlepszym zawodnikiem trójmeczu. Wygrał on trzy konkurencje: skok w dal 5,64, trójskok 11,86 i rzut dyskiem 38,30. Poza tym dobrym materiałem na miotacza jest Lenart (K.S. im. Dzierżyńskiego), który w rzucie oszczepem uzyskał 40,87 m. W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

100 m. Marchocki (D) 11.1 s. 1000 m. Maciejewski (Wł.) 3.05,2, skok wzwyż Matusiak (D) 1,50 m., kula Palusiak (Wł.) 12,73 m.

* * *

Ping-pongiści Włókniarz — Ruda Pab. bawili na Pomorzu, gdzie wzięli udział w turnieju tenisa stołowego zorganizowanego z okazji „Dnia Spółdzielczości" przez LZS. Polskie Brzozie. Po ciekawych grach pierwsze miejsce zajęła drużyna Włókniarza przed LZS Polskie Brzozie i Technikum Adm. Handlowym z Brodnicy.

Turniej ten przyczynił się do jeszcze większego zbliżenia sportowców wsi z kolegami z miasta.

Korespondent „Expressu Il."
R. Krep.

LZS Tuszyn pokonał piłkarzy łódzkich

W Tuszyn-Lesie odbyły się z okazji Spartakiady zawody piłkarskie pomiędzy LZS Tuszyn a kołem sportowym „Błękitni 11" z Łodzi. Zwyciężyli piłkarze LZS 3:1 (0:0) dzięki większej ambicji i lepszej kondycji, chociaż drużyna łódzka była lepiej wyszkolona technicznie. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Rzepecki, Jędraśkiewicz i Piątkowski.

3) SELENE 384.000

Fantastyczna powieść rysunkowa



— Czas będzie zawiadomić mieszkańców ziemi, gdy ją opuścimy — mówi Jordan z uśmiechem. — Macie słuszność. Wyobrażam sobie, jaki huczek powstanie wtedy na naszej skorupie!

— My go już nie usłyszymy, bo po trzech minutach opuścimy atmosferę ziemską — przypomina Zdenek poważnie.



— Jeśli utorujemy ludzkości drogę na księżyc, zapewne nauka znajdzie odpowiedź na wiele ważnych pytań — wyjaśnia Marek. — Na przykład: Czy jest życie na Marsie? Czym są obłoki, które widzimy dookoła Wenus? Czy planety posiadają pola magnetyczne?



Rozmawialiby długo jeszcze, ale Zdenek daje hasło do odwrotu. Trzeba się przespać, o piątej rano mają spotkać się na lotnisku.

Po wyjściu przyjaciół Marek podchodzi do okna i patrzy w noc. Czy będę żył za dwa tygodnie? — myśli. Ale myśli o tym spokojnie.



Drzwi otwierają się cicho. Wchodzi Teresa i staje obok męża.

— Marku — mówi, tuląc głowę do jego ramienia — będziesz ostrożny, prawda? Będziesz pamiętał o naszym Piotrusiu i o mnie?

— Wszystko będzie dobrze — uspokaja ją Marek. — Nasza rakieta będzie kierowana radiem z ziemi, ale mamy też możność sterowania.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.-- przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-27723